

Skarga jesienna



STÉPHANE MALLARMÉ

Skarga jesienna

TŁUM. STEFAN NAPIERSKI

Od kiedy opuściła mnie Maria, aby udać się na inną gwiazdę — którą to, Orion, Altair i ty, zielonkawa Wenus? — rozmiłowałem się w samotności. Ileż dłużeń się dni sam jeden spędziłem z moim kotem. Przez *samotny* rozumiem bez istoty cielesnej, a kot mój jest towarzyszem mistycznym, duchem. Mogę tedy powiedzieć, że przeżyłem długie dni sam jeden z moim kotem i, samotny, pospołu z jednym z ostatnich autorów dekadencji łatyńskiej; od kiedy bowiem zabrakło białego jej istnienia, dziwnie i osobliwie rozluźkowałem się w tym, co streszczało się w słowie: upadek. I tak, podczas roku, najmiłszą mi porą są ostatnie wycieńczone dni lata, które bezpośrednio wyprzedzają jesień, a za dnia godzina, kiedy się przechadzam, jest ta, gdy słońce, zanim rozemdleje¹, spoczywa promieniami z żółtego mosiądzu na burych murach i z mosiądzu kraśnego² na okiennicach. Podobnie literatura, od której duch mój domaga się rozkoszy, będzie to poezja konająca ostatnich chwil Romy³, o tyle przecie, o ile bynajmniej nie dyszy zbliżaniem się odmładzającym Barbarzyńców i nie mamle dziecięcą łaciną pierwszych próz chrześcijaństwa.

Czytałem tedy jeden z tych pysznych poematów (których płyty barwione sztucznie bardziej mnie czarują od różowej bledkości, jakiej używa młodość) i zanurzałem dłoń w furcie czystego stworzenia, kiedy katarynka zanuciła tęsknie i smętnie pod moim oknem. Grała w wielkiej alei topolowej, której liście zdały mi się posępne nawet wiosną, od kiedy to Maria przeszła tamtędy pośród świec, raz ostatni. Instrument smutnych, o, tak, w istocie: fortepian migoce, skrzypce włókna rozdarte nasycają blaskiem, lecz katarynka, w zmierzchu wspomnienia, każe mi roić⁴ rozpaczliwie. Teraz, kiedy szemrała melodyjką uciesznie wulgarną, która poila radością serce przedmieść, piosenką przedawnioną, byle jaką: skąd się to bierze, że jej przygrywka poruszała duszę i kazała mi szlochać, jak romantyczna ballada? Smakowałem ją powoli i nie rzucałem groszaka przez okno z obawy, że rozstroję skupienie i postrzegę, iż instrument nie śpiewa sam jeden.

Żaloba, Przemijanie

Śmierć

Kot, Samotność

Sztuka

Muzyka, Smutek

Pogrzeb

¹rozemdlić się (daw.) — osłabnąć. [przypis edytorski]

²kraśny (daw.) — tu: czerwony. [przypis edytorski]

³Roma (łac.) — Rzym. [przypis edytorski]

⁴roić — myśleć o czymś nierealnym, marzyć. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mallarme-skarga-jesienna>

Tekst opracowany na podstawie: Stefan Napierski, Lirycy francuscy, tom II, skład główny Towarzystwo Wydawnicze J. Mortkowicza, Warszawa 1937.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).